

GWARREK

TYGODNIK ZIEMI TARNOGÓRSKIEJ

Nr 50 (140) Rok III

Tarnowskie Góry, 12 grudnia 59 r.

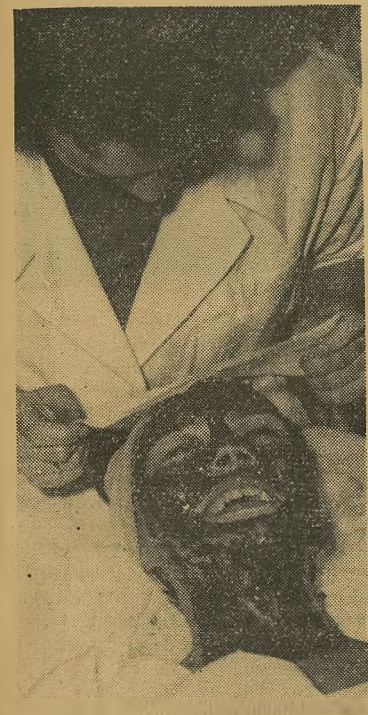
Cena 1.— zł

„Ewa“
dla pięknych
i tych
które chcą
nimi zostać

ZBLIŻAJĄ się święta, kar-
nawał — trzeba więc ro-
zejrzeć się za świątecznymi
tematami. Tą myślą kierowani
znaleźliśmy drogę do tarnogór-
skiej „Ewy”. Nasze panie drep-
cząc pracownicę po sklepach, gro-
madząc skrzętnie świąteczne za-
pasy — nie zapominają, że w kar-
nawale trzeba wyglądać szcze-
gólnie pociągająco i uroczo. A kto
może im w tym pomóc? Oczywiście
„Ewa”. Stąd właśnie nasza
wizyta w gabinecie kosmetycz-
nym PSS „Ewa” w Tarnowskich
Górach, jednej z trzech tego ro-
dzaju PSS-owskich placówek na
Śląsku.

Wizyta była jak najbardziej
służbowa, choć nie pozbawiona
szczególnie przyjemności i atrak-
cji. Wszystko zaczęło się przy-
tym od małego qui pro quo,
świadczonego, iż mężczyźni nie
zdolali dotąd zgłębić tajemnic
kosmetycznej sztuki.

Gdy kosmetyczka, p. ROZA
JASIULEK zapowiedziała zza-
kotary, że teraz właśnie rozpo-
czynają się przygotowania do na-



Ileż to nasze panie się nie wy-
cierpią, by wyglądać młodzieńczo
i pociągająco. Nieraz trzeba poddać
się kłopotliwym zabiegom, w cza-
sie których urok niknie pod ma-
seczką. Watpliwe, czy nawet mąż
pozna tę klientkę „Ewy”...

— fot. Z. Woj.

kładania maseczki ziołowej —
dziennikarz wsadził swój wścib-
ski nos do gabinetu. Ten niewin-
ny gest wywołał jednak głośny
protest zaskoczonych klientki. Ba!
Skąd dziennikarz mógł wiedzieć,
że maseczki sięgają sporo poniżej
brody

Kobiety, gdy chodzi o ich uro-
dę są zawziętą nastrojone ugo-
dowo. Burza minęła więc szybko
i mogliśmy potem bez przeszkód
prześledzić skomplikowany rytu-
ał nakładania ziołowej maseczki,
która podnosi urodę pięknych
kobiet, a z innych (podobno)
piękne czyni. By to osiągnąć
trzeba jednak zdecydować się na
przejściowe nadanie swej buzi
dość makabrycznego wyglądu, co
(Ciąg dalszy na str. 4)

Pszczelarzom — sto lat nam — wielu ton miodu

Zgodnie z uchwałą Między-
narodowego Związku Związków
Pszczelarskich wyznaczono 13 gru-
dnia Międzynarodowym Dniem
Pszczelarza.

Z tej okazji odbędzie się w tym
dniu w Domu Ludowym w Nakle
Śl. uroczysta akademii. W czasie
akademii tarnogórcy pszczelarze
wręczą przedstawicielom miejsc-
owego Związku Emerytów i Domu
Starców prezent w postaci 20 kg
miodu z przeznaczeniem dla cho-
rych na serce.

Warto przypomnieć, że pszcze-
larstwo w naszym powiecie roz-
wija się pomyślnie i dysponuje
1200 pasiekami, z których 750 jest
własnością Związku Pszczelarzy.

Konferencje Samorządu Robotniczego strzybnickich zakładów pracy przygotowują realizację uchwał III Plenum KC PZPR

W ostatnim czasie odbyły
się Konferencje Samo-
rządu Robotniczego we
wszystkich większych zakła-
dach przemysłowych naszego
powiatu. Tematem obrad by-
ła realizacja uchwał III Ple-

num Partii likwidacja niedo-
ciągnięć, braków, często wa-
dliwego ustawienia pro-
dukcji.

W Strzybnickich Zakładach Be-
toniarskich i Żelbetowych po re-
feracie i koreferacie wywiązała
się ożywiona dyskusja. Dysku-
tanci wskazywali na pewne nie-
dociągnięcia i możliwości ich u-
sunięcia. Np. Ludwik Abel (gło-
wny księgowy) poświęcił swe
wystąpienie ponadnormatywnym
zapasom surowcowym i możliwo-
ściom upłynięcia tych zapasów.

Paweł Kapica (kier. działu)
wystąpił z krytyką Zjednoczenia,
które nie reaguje na to, że niekto-
re zakłady hutnicze produkują wy-
godny dla siebie asortyment zu-
pełnie nie licząc się z żądaniami
klientów, m. in. Zakładów Be-
toniarskich w Strzybnicy. Inni jak
Henryk Bień czy Franciszek So-
sinka omawiali szczegółowo pro-

(Dokończenie na str. 3)

Epilog napadu w Suchej Górze

W jednym z poprzednich nume-
rów naszego Tygodnika infor-
mowaliśmy o zuchwałym napa-
dzie na pocztę w Suchej Górze.
W tych dniach odbyła się rozpra-
wa przed Sądem Powiatowym w
Tarnowskich Górach.

Oto sentencja wyroku:
„W imieniu Polskiej Rze-
czypospolitej Ludowej Sąd
Powiatowy w Tarnowskich
Górach po rozpatrzeniu spra-
wy i zbadaniu materiałów
dowodowych postanowił u-
znać LECHA MICHAŁOW-
SKIEGO i ROMANA SZKU-
DELSKIEGO winnymi tego,
że 19 września br. dokonali
napadu rabunkowego na
pocztę w Suchej Górze oraz
doprowadzili przez bestial-
skie pobicie do utraty przy-
tomności urzędniczkę Marię
Ochman i zabrali 1125 zło-
tych.” A więc dopuścili się
czynu przestępczego z arty-
kułu 3 paragrafu 2 rozporzą-
dzenia z 8 czerwca 1959 r.
i wyrokiem Sądu zostają ska-
zani: Lech Michałowski na
12 lat więzienia, Roman
Szkudelski na 7 lat więzienia
z pozbawieniem praw oby-
watelskich na okres lat pię-
ciu. Ponadto obaj ukarani
zostali grzywną po 1 000 zł
każdy i kosztami sądowymi.
Sąd zaliczył im na poczet
kary okres aresztu.

„GWARKOWE” rozmowy

z handlowcami o bieżących kłopotach tarnogórskiego handlu

Ostatnimi czasy handlowe
tematy poruszaliśmy dość
często. Skłaniał nas do tego
nie tyle brak innych zainte-
resowań, ile samo życie i na-
si Czytelnicy, którzy listami
prowokowali nas do zajmo-
wania się rozlicznymi spra-
wami i dość dziwnymi dro-
gami, po których chadza tar-
nogórski handel. Przyznaje-
my — nie wiele było w tych
artykułach czy notatkach
pochwał i pochlebnych słów,
choć tu i tam sporo następ-
owało zmian na lepsze. Kry-

tykując drobniejsze i poważ-
niejsze niedomagania w han-
dlu chodzilo nam głównie o
podniesienie jego sprawności
i operatywności w interesie
klientów.

To samo jest pragnieniem kie-
rownictwa tarnogórskich przed-
siębiorstw handlowych. Przeko-
naliśmy się o tym m. in. w cza-
sie rozmowy z ich przedstawicie-
lami w ubiegłą sobotę. Zespół
redakcyjny przybył na dyskusję
„in corpore”, MHD reprezen-
tował dyr. handlowy tow. ED-
WARD MEEGIES, PSS — dyr.
mgr RUDOLF GRUSZKA, PZGS
zaś — prezes STANISŁAW OCH-
MAN i jego zastępca inż. TARA-
SEK.

Zasadniczych różnic poglądów
dyskusja nie ujawniła. Głównym
życzeniem handlowców (z któ-
rym redakcja zgodziła się bez
protestów) było: krytykując —
róbć to bardziej konkretnie,
gdyż nie wszystkie braki można
uogólniać na cały tarnogórski
handel. Wspominajcie i o jego
pozytywach, nie zapominajcie o
szerokiej działalności nie tylko
handlowej, ale społecznej Powia-
towego Zarządu Gminnych Spół-
dzielni. Redakcja miała tylko je-
dną pretensję — o brak systema-
tycznej reakcji na jej artykuły
o handlu.

Obie dyskutujące strony wy-
kazały natomiast pełną zgodność
w ocenie podstawowych niedo-
magani tarnogórskiego handlu, z
których jeden był szczególnie
żywo omawiany i ilustrowany
wielu przykładami. Na ten temat
więcej kilka słów.

Nie jest dla nikogo tajemnicą,
iż kultura handlu pozostawia na-
dal bardzo wiele do życzenia.
Chodzi nie tylko o brak uprze-

Tarnogórskie bomby (choinkowe) leczą na USA!



— Bateria ognia! — chciałoby się zawołać na widok takiej masy
choinkowej amunicji. HELENA ADAMCZYK zajmująca się ich
wykańczaniem nastrojona jest jednak bardzo pokojowo.

Leczą bombki tarnogórskie na
USA już od czterech lat. Atak
jest z roku na rok silniejszy,
choć wybitnie pokojowy. Na
amerykańskie choinki świątecz-
ne padają tysiące grozów pię-
knych, lśniących, barwnych
ozdób produkcji tarnogórskiej
Spółdzielni Pracy „Piaski Tech-
niczne”. Jej wyroby znane
są również w Anglii, Kana-
dzie, Francji, Holandii, Danii,
Belgii, Norwegii, Finlandii i
ośmiu dalszych zamorskich kra-
jach, głównie Ameryki Łaciń-
skiej. Jest to więc obstrzał o da-
lekim zasięgu, dokonywany za
pośrednictwem bazy handlowej
— „Coopexim”.

Produkcja na eksport jest
wprawdzie interesem korzy-
stnym, ale nieraz bardzo kłopo-
tliwym. Prezes spółdzielni tow.
Marian Wawrzęńczyk i kier. dzia-
łu ozdób choinkowych ob. Kątny
opowiadali na ten temat nieje-
dną ciekawostkę. Amerykańscy
kupcy życzą sobie np. tylko na-
pisu „Poland” na kapsułkach,

angielscy — „Made in Poland”,
francuscy nie chcą go widzieć
zupełnie. Inni grymaszą aż do
przesady, domagając się opak-
owań z przezroczystą celofanową
pokrywką pudełka, zwracając nie-
raz całe partie towaru, gdyż nie
podał się im kolor wnętrza pu-
dełka, lub że jakiś stempelek
był na nim krzywo przyłożony.
Lecz „kient — nasz pan”.

„Piaski Techniczne” zdają je-
dnak eksportowy egzamin na
ogół bez komplikacji, mimo dość
poważnej konkurencji. Pomija-
my już to wielu producentów japońskich
i niemieckich, groźny dla pol-
skich wytwórni w ogóle. „Piaski
Techniczne” są jednym z 48 za-
kładów w Polsce, a 5 na Śląsku,
które zajmują się produkcją
ozdób choinkowych. Wiele z nich
obsługuje tylko rynek krajowy,
lecz 90 proc. produkcji tarnogór-
skiej spółdzielni pracy przezna-
czonych jest na eksport. Trudno
o lepszy dowód wysokich kwalifi-
kacji załogi i dobrej jakości jej
wyrobów.

A przecież dopiero przed cze-
tremi laty grupa pracowników
spółdzielni zaczęła się uczyć w
Chorzowie tej dziedziny produk-
cji. Dziś zajętych jest nią prze-
szło 80 pracowników, głównie
kobiet. Cienkie, niemal jak my-
dlane bańki, szkło choinkowych
ozdób wymaga delikatnej kobie-
cej ręki. Pieszczą one bombki od
chwili, gdy wyłaniają się ostro-
żnie wydymuchiwane z topliwej
rury szklanej, by potem poddać
je różnorodnym kąpielom. Gdy
wreszcie pod pedzlem rozblýsku-
ją wszystkimi barwami tęczy —
są śliczne.

„Piaski Techniczne” opuszcza
w ciągu roku ok. 10 000 groszów,
czyli blisko 1 440 000 sztuk ozdób
choinkowych różnej wielkości i
w rozmaitych wzorach.

W obecnym przedświątecznym
okresie tarnogórskie przedsię-
biorstwa handlowe zakupiły dla
swoich sklepów 7200 tuzinów
bombek na sumę 140 000 zł, w
tym PZGS 3700 tuzinów, PSS —
2800, a MHD jedynie 700 tuzi-
nów (dlaczego tak skromnie?).

Na przyszłoroczną choinkę
„Piaski Techniczne” przygotowują
o wiele bogatszy asortyment
ozdób choinkowych, m. in. partię
ozdób tzw. formowych. Kiero-
wnictwo spółdzielni zapowiada,
iż zarzuci rynek szklanymi owo-
cami, zwierzątkami itp. Dotych-
czas brak jest właściwych form
do podjęcia tej produkcji, a tym
bardziej wzorów odpowiadają-
cych gustom krajowego odbior-
cy. Niektóre z nich podobają się
np. Duńczykom czy Finom — my
wolimy jednak coś innego. U-
przedzając życzenia tarnogór-
(Dokończenie na str. 3)

Nowe władze Zarządu Obwodu TRZZ

2 grudnia br. na zebraniu spra-
wodawczo-wyborczym Towarzy-
stwa Rozwoju Ziemi Zachodnich
dokonano wyboru nowego zarzą-
du Obwodu. Prezesem został po-
seł na Sejm PRL Jan Miozga,
wiceprezesem — Teofil Wilczek,
sekretarzem — Jerzy Łokieć, a
skarbnikiem — Franciszek Ma-
chura.

Ponadto wybrano pięciu człon-
ków zarządu: sekretarza KP
PZPR Ludwika Biernackiego,
przewodniczącą PPRN Stefanę
Kaczmarka, oraz działaczy Hen-
ryka Wójcika, Augustyna Po-
łozka i dr Czesława Kobińskiego.

Do komisji rewizyjnej weszli
Eugeniusz Letkiewicz, inż. Fran-
ciszek Plaza i Ignacy Papiórek.

List do Redakcji

Podczas meczu A-klasowego
„Tempo” Stolarzowice — „Kole-
jarz” — Tarn. Góry, miłośnicy
sportu zwrócili uwagę na zgro-
madzone obok boiska płyty i sł-
upy żelbetonowe. Podobno leżą
one już tak od roku; sprowadzo-
no je tu celem powiększenia bo-
iska, ale PGR nie chce odstąpić
potrzebnych do tego celu kilku-
nastu arów ziemi. Sasiadujące z
boiskiem pole PGR zostało już
zaorane i nie ma widoków na
odstąpienie go LZS-owi.

Repertuar kin na grudzień

Tarn. Góry ŚWIATOWID: 10—13 Ostatnia sprawa Trenta (16), 14—16 Śladami bandy (16), 17—20 Gorzkie zwycięstwo (14), 21—23 Człowiek w przestworzach (12), 25—27 Pociąg (18), 28—30 Wieczorni goście (16) i 31 Idiota (16).

Tarn. Góry EUROPA: 12—14 Komisarz i róże (14), 15—17 Opo- wiesci Hoffmana (18), 18—20 Po- jedynki (18), 21—23 Obcy w domu (16), 25—27 Marynarka z „Komety” (12), 28—30 Zemsta z za grobu (18) i 31 Dziewczyna z Domu Po- prawczego (16).

Piekary Śl. CASINO: nieczyna- ne (remont).

Piekary Śl. DOM KULTURY. 11—13 Uśmiech nocy (18), 14—15 Ochotnicy (14), 16—18 Wakacje z gangsterem (12), 19—21 Takich dwóch jak nas trzech (18), 22—24 Zemsta kosmosu (16), 25—28 Po- strach kobiet (18) i 29—31 Mary- narka z „Komety” (12).

Radzionków CASINO: 11—13 Pamiętna wiosna (14), 15—17 Mor- derca mieszka pod 21-szym (16), 18—20 Nocny nalot (12), 22—23 Nie koniec na tym (14), 25—27 Niemowlę na manewrach (12) i 29—31 Biedni ale piękni (18).

Dąbrowka W. BAŁTYK: 12—13 Maskotka (10), 15—17 Rancho Te- xas (18), 18—20 Portier z Lazuro- wego Wybrzeża (18), 22—24 Dom, w którym żyjemy (16), 25—27 Ka- pitan z Koepnick (16) i 29—31 Czaruje istoty (18).

Brzozówce - Kamień MILLE- NIUM 12—13 Kochankowie z We- rony (18), 16 Orzeł (14), 19—20 In- truz (14), 23 Marianna moich ma- rzeń (16), 25—26 Ostatni będą pierwszymi (18), 27 Szukam mojej dziewczyny (12) i 30 Do bramki (7).

Miasteczko 1 MAJA: 11—13 Mło- dzi przyjaciele (10), 15—16 Nata- lia (16), 18—20 Prawo morza (16), 22—23 Pierwszy bój (10), 25—27 Gwiazdy (16) i 29—31 Lekkość (14).

Strzybnica POKÓJ: 11—13 Dwie rywalki (16), 14—17 Uśmiech no- cy (18), 18—20 Trzpiotka (16), 21—23 Skrzywdzona (16), 25—27 Młodzi przyjaciele (10) i 28—31 Natalia (16).

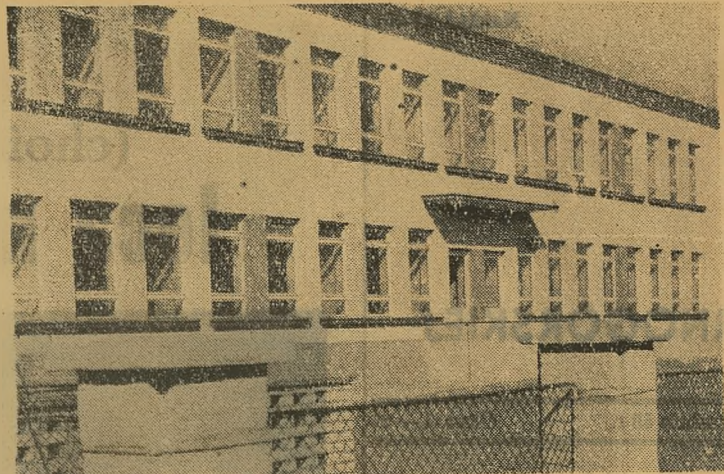
Wiesłowa HANKA: 11—13 W drodze na front (12), 16—17 Łapać złodzieja (16), 18—20 Komisarz i róże (12), 23 Tajemnicza grota (10), 25—27 Niepotrzebny (18) i 30—31 Bigamista (14).

Świerklaniec ZORZA: 11—13 Zbrodnia przy ul. Dątego (16), 15—16 Krawiec i książkę (10), 18—20 Zemsta Kosmosu (12), 22—23 Ostatni strzał (18), 25—27 Szukam mojej dziewczyny (12) i 29—30 Stworzenie świata (18).

Tworóg ASTORIA: 12—13 Mi- nuta zwierzeń (18), 15—17 i 19—20 Huzarzy (14), 22—23, 25—27 Śla- dami bandy (14) i 29—31 Wolne miasto (14).

Boruszowice BAJKA: 12—13 Mi- nuta zwierzeń (18), 15—17 Trzy Depesze (10), 19—20 Winnia (18), 22—24 Śmiech w raju (12), 26—27 Młyn szczęścia (18), 29—31 Film bez tytułu (16).

Ogłoszenie
w „Gwarku”
gwarancją
powodzenia
w handlu



Osiedle Wieczorka posiada jeden z najpiękniejszych na Śląsku rejonowych ośrodków zdrowia.

fol. Z. Woj.

Przed paru dniami skiero- wał do naszej redakcji inter- wencyjne pismo dr EUGE- NIUSZ PANEK, kierownik otwartego niedawno Rejono- wego Ośrodka Zdrowia w Piekarach Śl., na Osiedlu

ków BPBM zlikwidowało na- łapu capu niektóre braki. W dal- szym ciągu jednak — jak sami naocznie stwierdziliśmy: przez uszkodzone rury przecieka woda zalewając w jednym z pomie- szczeń sufit, przynajmniej poło- wa kranów wodociagowych nie działa (podobno to „specjalny

Zbudować wspaniały Ośrodek Zdrowia — to nie wystarczy

„Wieczorka”. Treść tego pi- sma bynajmniej nas nie za- skoczyła. Po prostu wyko- nawca nie oddał tego bu- dynku w stanie definitywnie wykończonym i mimo wielo- krotnych interwencji, moni-



— Oj, boli, boli! — płacze RY- SIO NOWOTNIK — mały pa- cjent Ośrodka.

fol. Z. Woj.

tów i protestów, nie spieszy się z ostatecznym usunięciem usterek. Znamy to, przecież, znamy... Wykonawcą było Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego.

Co innego jednak „nie dopie- ścić” zwykłego budynku mies- kalnego, a co innego — Ośrodek Zdrowia. Po jednej z interwen- cji dra Panka w KM PZPR w

Spółród kilku zapowiadanych gabinetów i poradni czynna jest w zasadzie poradnia ogólna wraz z gabinetem zabiegowym, porad- nia D i D₂ (dla dzieci zdrowych i chorych) oraz niewykończona jeszcze do końca poradnia kobie- ca. Gabinet dentystyczny — nie- czynny. Widniejąca na jego drzwiach kartka zawiadamia, iż z powodu urlopu (dr Falszewski) gabinet będzie nieczynny do 1.12. Zamknięty był również 3 grudnia i później jeszcze. Nie znaleziono

Reflektorem po świecie

Duchy
w organach kościelnych

Jeden z kapelanów wojskowych amerykańskiej jednostki lotniczej stacjonującej w Wuerzburgu w Niemczech zachodnich zwrócił się do dowódcy z prośbą o wydanie rozkazu lotnikom w sprawie prze- badania zainstalowanej na miejscor- wym lotnisku aparatury radiowej, służącej do nadawania odciałującym i przylatującym samolotom infor- macji. Jak się okazuje — petycja duchownego była naizupełniej szla- na. W zainstalowanych bowiem na lotnisku, elektronowych organach w czasie nabożeństw odzywały się od czasu do czasu meldunki o ak- tualnym stanie pogody, wskazywały dla latających samolotów itp. rzec- zy, nie nie mające wspólnego z u- czuciami wiernych.

Nie próbuj się modlić!

Powołując się na najnowsze wy- danie prawa rasowego, opublikowa- nego przez rząd Afryki Południo- wej, policjant Kapcot zabronił mu- rzynomu Masute Kili wejść do świą- tyni pod wezwaniem Przenajwyż- szej Trójcy w Johannesburgu. Gdy

zatrzymanym wyjaśnił, że na polecenie nabożeństwa zamierza wymieścić wewnątrz kościoła, policjant lasku- wie przemknął oko na „nielaki” czarnoskórego, zaznaczając jednak na wszelki wypadek:

— W porządku. Zamiatać możesz. Niech cię jednak nie przyłapie na- tum, że się modlisz w kościele, a powędrujesz do mauzola!

Twardy orzech
do zgryzienia

Funkcjonariusze policji w Cleve- land (USA) nakruli niedawno meli- ne, w której uprawiane były gry hazardowe. W czasie obławu areszt- owanych zostało 17 mężczyzn, reszta z czterdziestu hazardzistów, którzy nie zdołali za wcześnie uciec z ciastnego pomieszczenia. Nad grupą nomicznych graczy odbyła się w tym samym dniu rozprawa sądowa, przy czym na stole sędziowskim znalazły się jako dowód rzeczowy dwie talie mocno sfałgowanych kart.

Ku zdumieniu przysłuchującej się rozprawie publiczności sąd wydał jednak wyrok uniewinniający. W motywach werdyktu podano, że karty noszą niezrozumiałe dla są- dziów napisy w języku hiszpań- skim oraz, że gra, którą uprawiano w hazardowej speluncie, była do te- go stopnia skomplikowana, że są- dziom trudno się polapać w jej ar- kanach.

zastępstwa. Gabinet fizyko tera- pii nieczynny z braku diatermii krótkofalowej (aparat zepsuty — nie można się doprosić naprawy). Poza tym jest kilka pomieszczeń w ogóle niewykorzystanych, przewidzianych początkowo na gabinet chirurgiczny lub okuli- styczny. Nie uruchomiono dotąd ani jednego, ani drugiego. Brak zarówno wyposażenia jak i wy- kwalifikowanych kadr. Tych o- statnich potrzeba zresztą również do gabinetu zabiegowego.

Fakt, iż ośrodek jest niewyko- rzystany — to nie tylko nasze spostrzeżenie. Potwierdzają to otwarcie dr Panek i dr Halina Zmysło, działająca w poradni D. Braku personelu nie rekompen- suje jedna bardzo dobra, dyplo- mowana pielęgniarka Irena Ada- mek, bo z niektórych innych jako niewykwalifikowanych i niezdy- scyplinowanych trzeba było re- zygnować. No a przy tym sprzęt...

Wydaje nam się, że coś tu nie zostało konsekwentnie przemy- ślane. Zbudowano dużym nakła- dem środków państwowych pię- kny i obszerny ośrodek zdrowia, tak potrzebny w robotniczym o- siedlu. Ale jednocześnie nie za- bezpieczono obsady personelu, nie ustalono zawczasu jakie mają

się w nim mieścić gabinety i przychodnie, nie przygotowano dla nich sprzętu. A przecież nie po to buduje się wielkie ośrodki zdrowia by stanowiły one ładne architektoniczne akcenty w szar- zynie osiedlowych bloków, prawda? Bo ten, o którym pisze- my przynajmniej w części taką rolę spełnia — nie świadczy spo- łeczeństwu takich usług jakie mógłby. Z czyjej winy? (wz)

„Gwarkowe” rozmowy z handlowcami o bieżących kłopotach handlu

(Dokończenie ze str. 1)

hoznacznie z prostą funkcją sprze- dawania towaru.

W dyskusji starano się odpo- wiedzieć na pytanie co jest po- wodem tak niskiej jeszcze kul- tury handlu. Dwie przyczyny wzajemnie się uzupełniające wy- dały nam się tu najistotniejsze:

Znaczna część, głównie mło- dych wiekiem i stażem, pracow- ników handlu przyjęła posta- wę urzędników z wszystkimi ich burokratycznymi schorzeniami. Niejedna młoda sprzedawczyni przechodząc z pozycji niedawnej klientki do roli ekspedientki, ko- goś kto jest „z tej strony lady”, czuje się nagle osobą postawioną nad ludźmi „z tamtej strony”. Praca w sklepie jest dla takich ekspedientek i kierowników by- najmniej nie handlowaniem, a obojętnym „urzędowaniem”. Sło- wem — pomieszać — pojęć, kto jest dla kogo. Stąd — owe wiec- nie nadające „hrabiny”, stąd opryskliwość personelu, lekcewa- żenie klienta, brak troski o za- chęcenie go do kupna dziś, zrek- lamowanie mu towaru, który zechce może nabyć jutro.

To jedna — swego rodzaju „psychologiczna” przyczyna ni- skiego poziomu usług handlo- wych. Druga ma cechy wyraźniej- szego materialnego, a związanej naj- najmniej nie tylko z wysokością zarobków. Daje się zauważyć, iż wiele ekspedientek nie traktuje swej pracy jako stałego z za- miłowaniem wykonywanego za- wodu. Jest to dla nich raczej przejściowa praca, tymczasowa przystań na czas do zamążpójścia lub znalezienia czegoś „odpowie- dniego”. A więc znów niechęć do rzeczywistego handlowania, do solidnego wyuczenia się tego za- wodu. Jeśli jeszcze w poszcze- gólnych wypadkach dojdzie pra- gnięcie szybkiego dorobienia się, skorzystania z okazji — mamy zarazem i źródło wielu mank- nieuczciwości wobec państwa — kupca i klienta.

Wychowanie kadr rzeczywiście kupieckich to na pewno i szkole- nie na kursach i w szkołach han- dlowych, to i konkursy na soli- dną i fachową obsługę klientów (jaki zorganizował ostatnio MHD) — ale to wszystko sprawy nie- załatwi. Potrzebny jest na pewno cały zespół materialnych, moral-

Plenum Komitetu Powiatowego PZPR w Tarnowskich Górach

15 grudnia 1959 r. o godz. 10 odbędzie się w gma- chu KP PZPR w Tarnowskich Górach robocze po- siedzenie Plenum Komitetu Powiatowego PZPR. Na posiedzeniu Plenum wygłoszone zosta- ją ciekawe referaty na temat:

„O REALIZACJI WNIOSEK PRZEZ INSTAN- CJĘ PARTYJNĄ Z KONFERENCJI SPRAWO- ZDAWCZO-WYBORCZEJ, ODBYTEJ W MIESIĄ- CU STYCZNIU 1959 R.” i „O REALIZACJI PO- STULATÓW PRZEDWYBORCZYCH PRZEZ RA- DY NARODOWE”

Jak wynika z powyższego Plenum KPPZPR dokona oceny działalności rocznej Powiatowej Or- ganizacji Partyjnej.

Modernizacja systemem gospodarczym — godna najszerzego stosowania

Handel uspołeczniony, nie tylko zresztą w naszym powiecie, na- stawił się od pewnego czasu na modernizację, unowocześnianie swych placówek. Myśl w istocie słuszna została jednak w dość s- szybkim tempie wypaczona. Po-

jawili się supereleganckie sklepy o doskonałej plastycznej oprawie, wręcz monumentalne — ale za- razem bardzo, ale to bardzo dro- gie. Bywało, iż koszt przeróbek i adaptacji sięgał 250—300 tys. złotych wraz ze sprzętem sklepo-



wym, który (nawiasem mówiąc) nie było nieraz czym zapełnić, zwłaszcza w branży technicznej.

Obok tych kilku super-nowo- czesnych sklepów jest masa pla- cówek handlowych brzydkich, za- niedbanych, ciasnych, nie licują- cych z pozycją handlu uspołecz- nionego. Paradoksalna sytuacja rzucała się w oczy, iż wreszcie i sami handlowcy doszli do wnio- sku, iż trochę się zapędzili za dą- leko. „Tyły” nie mogły nadążyć, za postępami modernizacji.

Ponieważ jednak nikt nie chciał zwołać handlowców od troski o estetykę wnętrza sklepowych i wprowadzanie nowoczesnych form obsługi klienta — zaczęto prze- prowadzać remonty i ulepszenia we własnym zakresie, tzw. gos- podarczym systemem. Okazało się, że śmiało można iść tą drogą.

Ostatnim przykładem potwier- dzającym zasadę, że da się prze- budowywać sklepy ładnie i tanio zarazem, jest sklep samoobsłu- gowy PSS w Piekarach Śl. przy ul. Karola Miarki 46. Całość kosztowa- ła ok. 18.000 zł co jest sumą niemal śmieszną w porównaniu z innymi wieloletnimi. A przecież lokal został przebudowa- ny, niebrzydki pomalowany, sto- liska i wysepki dostosowano do samoobsługi. Zadowoleni są i klienci i PSS.

Obyśmy częściej mogli notować takie fakty na koncie tarnogór- skiego handlu. (w)

Nasz kącik kulinarny

RIZOTTO Z JARZYNAMI W SOSIE POMIDOROWYM

25 dkg ryżu, 2 razy tyle wody, sól, 20 dkg jarzyn, 3 dkg tłuszczu, 2 dkg cebuli.

Gęsty sos pomidorowy: 25 dkg pomidorów (lub 2 łyżki marmo- lady pomidorowej), 4 dkg cebuli, 1/4 l. wody, 1/4 l. kwaśnej śmie- tany, 3 dkg maki, sól, cukier do smaku, ocet lub kwasek.

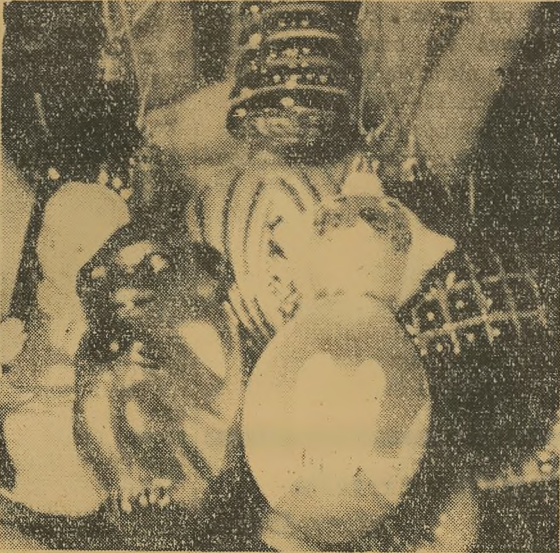
1. Ryż zważyć, zmierzyć, opłukać.
2. Nastawić dwa razy tyle wody, ile ryżu, dodać tłuszczu, gdy zawrze posolić i wrzucić ryż.
3. Opłukać pomidory, podzielić na części, rozgotować.
4. Jarzyny opłukać, oczyścić, zetrzeć na tarce, ugotować z cebulą, masłem w małej ilości wody, odparować.
5. Gdy woda wsiąknie w ryż, wstawić do piekarnika.
6. Pomidory przetrzeć, podprawić śmietaną, zagotować, dodać soli, cukru, kwasku.
7. Wypieczony ryż wymieszać z jarzynami ugotowanymi.
8. Wyłożyć na ogniotrwały półmisek, ugnieść łyżką, wyrównać, polać częścią sosu pomidorowego, przypiec w piekarniku.
9. Pozostały sos wlać do sosjerki.
10. Ryż podawać na tym półmisku, na którym był wypiekany.

(Przepisy opracowało Technikum Gastronomiczne w Tarno- wskich Górach).

Tarnogórskie bomby (choinkowe) leca na USA!



Tak rodzi się bomba, ADELA BRYLSKA, a obok kilkanaście jej koleżanek „hawia się” wydmuchiwaniem szklanych baniek.



W przyszłym roku „Piaski Techniczne” mają zasypać rynek ozdobami o nowych wzorach. Zobaczmy...

fol. Z. Woj.

(Dokończenie ze str. 1)
skich klientów, dodajmy — oczekujemy na ozdoby choinkowe również o nowoczesnych, współczesnych kształtach. Nasze dzieci wiedzą już na ogół sporo o atomach, rakietach, sputnikach itp. Czy to właśnie nie powinno być brane pod uwagę przy tworzeniu nowych wzorów ozdób choinkowych?

Może wtedy zasypimy USA nie tylko zwykłymi bombkami choinkowymi, ale i bardziej nowoczesnymi ozdobami? Tradycja lubi chadzać pod rękę z nowoczesną techniką...

(wz)

Przed gwiazdką...

Zbliżają się święta i Nowy Rok. Tradycyjnym zwyczajem przesyłać będziemy swym krewnym i znajomym życzenia i prezenty. Jedne i drugie sprawią im taką radość, jaką my odczuwamy otrzyskując je. Wysyłając paczki, listy i telegramy z życzeniami pamiętajmy, żeby były czytelnie i dokładnie zaadresowane. Dokła-

dny adres przyspiesza doręczenie, źle zaadresowana paczka długo leży, a czasem nawet wraca do adresata. Pamiętajmy także, że przed samymi świętami ruch pocztowy wzmacnia się, dlatego lepiej już teraz wysłać życzenia i paczki, żeby odbiorcy nie otrzymali ich... po świętach. (k)

Niedbalstwo w przeprowadzaniu remontów — tych drobnych i poważniejszych, kapitalnych — jest powszechne. Na niesolidność wykonawców narzekają lokatorzy miejskich budynków i instytucje od wielu już lat, lecz poprawa jest minimalna. Nie chcemy męczyć Czytelników opisaniami jak to i gdzie przeciągano drobne remonty całymi miesiącami, jak i gdzie trzeba było w kilka dni po zakończeniu pracy przez brygady rzemieślników rozpocząć cały remont ną nowo, gdyż poprzedni był jedną wielką fuszerką i wołającym o pomstę do nieba niedbalstwem. Nie chcemy o tym pisać, gdyż setki, jeśli nie tysiące ludzi zna te sprawy z własnego gorzkiego doświadczenia. Warto nato-

do końca półrocza br. Kto jednak odpowiadał będzie za straty materialne, finansowe i inne — zaistniałe w okresie poprzednim? Jest rzeczą nie ulegającą dla nikogo wątpliwości, iż dezorganizacja przedsiębiorstwa nastąpiła głównie za czasów b. dyrektora **Stepienia** i b. głównego księgowego **Białasa**, a więc w latach 1957-58. Wnioski pokontrolne tych osób w zasadzie nie obejmują a ich działalność aż prosi się o sankcje prokuratorskie i sądowe. Jesteśmy jednak przekonani, że zarówno Miejska jak i Powiatowa Rada Narodowa będą domagać się od władz sądowych, by sprawy obu byłych kierowników zostały doprowadzone do końca, by odpowiedzieli za straty na jakie narazili MPRB.

Fakty udokumentowane w protokole pokontrolnym wskazują jednak, że i po odejściu b. dyrektora **Stepienia** i księgowego **Białasa** bałaganiarska gospodarka trwała w MPRB nadal. W ostatecznym rachunku przedsiębiorstwo poniosło straty w roku 1958 na 534.000 zł, zamiast planowanego zy-

zniknął w „tajemniczy sposób” materiał budowlany (na sumę 166.000 zł).

Gdy zaczęto naciskać na kierownictwo MPRB, by wreszcie można było stwierdzić jak wyglądają finanse MPRB i by zabrano się do uporządkowania zaległości — okazało się, że księgowość i większość kartotek materiałowych, ksiąg obmiaru itp. jest w takim stanie, iż wyprowadzić całość „na czysto” nie jest łatwo. Zabrali się jednak do roboty pracownicy działu finansowego, magazynu, kierownicy robót, ale... potraktowali tę pracę jako coś wykraczającego poza ich służbowe obowiązki, za co trzeba koniecznie wziąć dodatkowe wynagrodzenie. Ci, którzy w większości wypadków partycypowali w tworzeniu narastającego bałaganu — za to, że uporządkowali sprawy, które i tak w porządku mieli prowadzić, pobrali w sumie ok. 30.000 zł. Większość tej sumy solidarnie mają zwrócić **Euzebiusz Singer**, **Emil Pozny**, magazynierzy **Bogacki**, **Spyra**, gł. księgowy **P. Sapia** i inni. Dodajmy, że ta dodatkowo opłacona praca przy sporządzaniu bilansów, porządkowaniu kartotek i ksiąg — wykonana była niejednokrotnie wadliwie i niedokładnie.

Piekarskie MPRB — sprawa nie do końca załatwiona

miast zadać pytanie — dlaczego tak jest?

Wydaje się, że odpowiedź może być tylko jedna, niechlujstwo remontowe w terenie jest odbiciem bałaganu organizacyjnego i gospodarczego w przedsiębiorstwach remontowo-budowlanych. Klasycznym przykładem bezhołowa jakie tam często jeszcze panuje może być MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWO-BUDOWLANE W PIEKARACH ŚL.

Sprawa ta jest głośna i wszechstronnie komentowana w Piekarach od wielu miesięcy. Jeszcze w maju 1958 r. sesja Miejskiej Rady Narodowej domagała się kontroli działalności tego przedsiębiorstwa. Postulowały to i wcześniej i później kilkakrotnie komisje budowlane i finansowe, wreszcie i samo Prezydium nie będąc w stanie rozeznaczyć się w bałaganie MPRB wystąpiło do NIK-u o dokonanie kontroli. Przybyli wreszcie kontrolerzy z NIK i Wydz. Gospodarki Komunalnej Woj. Rady Narodowej, potwierdzając większość ze znanych niedomagań organizacyjno-ekonomicznych i finansowych w MPRB. Protokół pokontrolny tej komisji stał się podstawą do opracowania przez Prez. PRN wniosków pokontrolnych, które zlecono Miejskiej Radzie w Piekarach i samemu przedsiębiorstwu do realizacji.

Wydawałoby się więc, że sprawa została załatwiona jak najbardziej prawidłowo i właściwie. Winnych poszczególnych zaniechań i wykroczeń finansowych lub organizacyjnych znaleziono, wyciągnięto w stosunku do nich odpowiednie konsekwencje służbowe. Tak jednak nie jest. Kontrolerzy z województwa zajęli się jedynie stanem ówczesnie aktualnym, od września 1958 r.

sku 480.000 zł, a w I półroczu 1959 r. 761.000 zł strat zamiast 228.000 zł zysku. Sumy te są bardzo poważne, istotne jest jednak co doprowadziło do tych strat.

W pierwszym rzędzie nieterminowe i wadliwe fakturowanie robót. Do lipca br. rozliczono np. jedynie 44 proc. robót. W odniesieniu do 30 robót brak było ksiąg odbiorców, protokołów zdawczo- odbiorczych. Majstrzy, kierownicy, magazynierzy, brygadziści zmieniali się często, jeden drugiemu nic nie przekazywał, wytworzył się wreszcie taki bałagan, że — jak w znanym filmie — nikt nie w końcu nie wiedział. Ponosi za to odpowiedzialność kier. techniczny **Euzebiusz Singer**, kier. robót **Jerzy Winkler** i **Bolesław Noglik** i wielu innych ludzi traktujących swoje obowiązki z rozbijającą beztroską.

Blizsza kontrola wykazała, że na wielu budowach koszty robocizny były większe niż to ujęto w fakturach. Na jednej tylko budowie w Brzozowicach — Kamieniu nadpłaty wynosiły 12.192 zł, łącznie zaś, w 18 zakwestionowanych wypadkach — 63.261 zł. Gdy dokonano właściwych poprawek okazało się, że straty na każdej budowie wynoszą średnio 4000 zł.

Chojność w płaceniu za roboty niewykonane doprowadziła do przekroczenia funduszu płać tylko 1959 r. (do lipca) o 374.311 zł; płacono również za rzekome przestoje, fikcyjne przejęcia z budowy na budowę itp. W ogólnym bałaganie organizacyjnym, w którym nikt za nic nie odpowiadał, rozplywały się fundusze przedsiębiorstwa na rozpa-ranych i niewykończonych robotach,

Prezydium Pow. Rady Narodowej pozostawiło do decyzji Miejskiej Rady Narodowej co zrobić dalej z MPRB w Piekarach. Zlikwidować to przedsiębiorstwo i przekazać jego agendy do Tarnowskich Gór, czy też prowadzić je nadal. Ostatnia sesja MRN zdecydowała utrzymać MPRB. Wzięto pod uwagę opinię banku, z której wynikało, iż szereg zaległości na kilkaset tysięcy złotych zostało uregulowanych, prawie uległa cała procedura fakturowania, a ogólne wyniki ekonomiczno-financeowe za III kwartał br. są w zasadzie zadowalające.

Powołano jednak szejcalną komisję radnych, która czuwać ma nad dalszą prawidłową gospodarką MPRB. Wydaje nam się, iż komisja ta na pewno pomoże nowemu kierownictwu MPRB w gruntownym przeorganizowaniu całego przedsiębiorstwa, jego administracji i kadry technicznej. Protokół pokontrolny NIK i Woj. RN uwidocznił tylko najbardziej jaskrawe nadużycia, nieformalności i wykroczenia ekonomiczno-financeowe. Nie była to jednak pełna i wnikliwa analiza całości gospodarki i administracji MPRB. Nie było również wniosków w jakim kierunku należałoby przeprowadzić reorganizację przedsiębiorstwa.

A reorganizacja ta jest na pewno konieczna. Trzeba się przecież zabezpieczyć przed błędami jakie poprzednio popełniano i z winy ludzi nieudolnych, o złej woli i z winy rodzącej bałaganiarstwo samej struktury organizacji przedsiębiorstwa.

I w jednym i w drugim wypadku zyskają również — a o tym nie można zapominać — sami mieszkańcy Piekar, w postaci lepszych bardziej terminowych remontów. (wz)

Leszek Proszowski

Wysoki sądzie! domagamy się jak najsurowszych kar!

Już drugi raz piszę na ten sam temat — o bezpieczeństwie — a raczej niebezpieczeństwie — na naszych drogach. W artykule — „Ludzie uważajcie — po drogach krąży śmierć!” opisywałem jeden wypadek, w którym poniosła śmierć młoda kobieta. Dziś opowiem o kilku różnych wypadkach. Sąd jeszcze ich nie rozpatrzył i dlatego ten tytuł. Nie mam najmniejszego zamiaru ingerować w sprawy Sądu, ale w imieniu opinii publicznej mam prawo domagać się surowych kar dla piratów drogowych. Wysoki Sądzie — tu chodzi o nasze życie!

„Pił. pił. pił. bracie. pił...”

Niestety częstą przyczyną wypadków drogowych jest alkohol. Kilka wódek zagrzyszonych... piwem i maszyną zaczyna tańczyć, szosa robi się diabelnie wąska, drzewa i słupy wiążą na środek drogi i najczęściej kierowca przesiada się do... karetki pogotowia. 6 sierpnia br. traktorzysta **P. G. R. Ptakowice** — **WŁADY-**

SŁAW IWONCZUK dosiadł swojego rumaka marki „Ursus”, zabrał jeszcze **Leona Z.** i jadąc na pole, wjechał prosto do... stawu. **Leon Z.** w ostatniej chwili wyskoczył.

Gdyby nie przytomność umysłu milicjanta, kpr. **TEODORA GLOBISZA**, który przybył na miejsce wypadku — **Iwonczuk** popijałby sobie dziś piwko z aniołkami. Traktor przywalił go i byłby chłop utonął jak dwa a dwa — cztery. Kpr. **Globisz** kazał trzymać mu głowę ponad powierzchnię wody a sam z kierownikiem **PGR-u** czym prędzej spuścili wodę ze stawu. Przez 45 minut milicjant robił sztuczne odychanie nieprzytomnemu **Iwonczukowi**.

W czasie śledztwa **Iwonczuk** tłumaczył się, że wypił tylko dwa piwa. Ekspertyza wykazała jednak obecność aż 3,07‰ alkoholu we krwi...

3 października br. w Strzybnicy miał miejsce wypadek drogowy. **EDWARD MOTYL** i **ZYG-MUNT WOLNY**, obaj „zawiani” szli lewą stroną jezdni. Z przeciwnie strony nadjechał motocykl prowadzony przez **Eryka W.** Motocyklista dawał sygnały dźwiękowe i świetlne (wieczer), ale **Motyl** i **Wolny** uznali, że droga tylko do nich należy. Efekt: **Eryk W.** ranny w czoło i poważne uszkodzenie motocykla.

11 października br. w Trąpkowicach pijany kierowca ciągnika „Zetor” — **BRONISŁAW KUBOWICZ** wjechał na chodnik i potracił **Janinę M.**, która doznała zwichnięcia prawej nogi.

Inna kategoria piratów drogowych to ci, którzy uważają, że przepisy drogowe są po to, aby je... obijać. Kończy się to często bardzo smutno.

4 października br. w Zbrosławicach spowodował katastrofę woznicą. **GOTFRYD SŁODCZYK** jechał sobie wieczorem furmanką bez żadnych świateł i w dodatku lewą stroną szosy. Mijającemu go motocyklistę — **Wincentemu Sz.** zjechał drogę. W efekcie motocyklista wpadł na furmankę, doznając poważnych obrażeń. Motocykl nadaje się do składnicy złomu.

4 września br. w Wieszowej — **JANUSZ ZDAŃSKI** prowadząc samochód osobowy zjechał nieprawidłowo i zderzył się z motocyklistą — **Józefem L.** Obydwa pojazdy uszkodzone, **Józef L.** spowodował do szpitala ze złamaną nogą.

Kończąc ten ponury rejestr. Mogę cytować podobne wypadki w nieskończoność, ale nie o to przecież chodzi. Ci, o których tu wspominałem z pewnością poniosą zasłużoną karę, ale inni? Ci, którzy są „potencjalnymi przestępcami drogowymi”? Ci, którzy nie obawiają się usiąść za kierownicą, po wypiciu mniejszej lub większej ilości alkoholu? Czy tylko oni ponoszą odpowiedzialność? Za współwinnych uważam tych, którzy im ten alkohol sprzedają. Nie wierzę, iż „nie wiedzą”, że to kierowca. Gdy przed gospodę zajeżdża samochód czy motocykl i wchodzi facet, często w kominarce i okularach, — to wiadomo, że to nie święty **Piotr**. A pani bufetowa, ani kelnerowi nawet ręka nie drgnie, gdy podaje wódkę, nawet na myśl im nie przyjdzie, że ten pijący może za chwilę spowodować wypadek. Uważam, że należałoby wprowadzić zakaz sprzedawania alkoholu kierowcom, tak jak go nie wolno sprzedawać nieletnim i nietrzeźwym. (Tylko, że sprzedaje się i jednym i drugim, i trzecim — bez względu na jakiegokolwiek zakazy).

Jeżeli Wy, Obywateli Kierownicy, macie ochotę popełnić samobójstwo to popamiętajcie i niech Was diabeł, tylko z jakiej racji ja mam wpaść pod koła Waszych pojazdów? Ja i dziesiątki przypadkowych przechodniów? I dlatego, Wysoki Sądzie, domagamy się surowych kar!

Proszę wstać Sąd idzie!

Konferencje Samorządu Robotniczego

(Dokończenie ze str. 1)
blem zatrudnienia, jakości robót i wynagrodzeń.

Konferencja podjęła szereg uchwał i wniosków, których realizacja przyczyni się do jeszcze lepszego wykorzystania mocy produkcyjnej zakładów. Trzeba również przyznać, że Zakłady Betonarskie mają już niemałe osiągnięcia.

Porównując z r. 1955 wartość globalną produkcji (w cenach porównywalnych) wzrosła do 260 proc. a zatrudnienie tylko do 135 proc. wydajność pracy jednego robotnika wzrosła do 183,5 proc. zmniejszyła się również suma wypłat na zasiłki chorobowe.

Jednym słowem Zakłady Betonarskie i Żelbetowe w Strzybnicy — dobrze pracują.

Założa Zakładu Budowy i Urządzeń Hutniczych „Strzybnica” w Strzybnicy wykonała za okres trzech kwartałów produkcję globalną i towarową w wysokości prawie 122 proc. w stosunku do zaplanowanej. Wartość ponadplanowej produkcji sięga blisko 12 milionów złotych. Cyfry te wskazują by mogły na idealną wprost pracę Zakładów, gdyby nie szereg mankamentów, które znacznie obniżają osiągnięte wyniki produkcyjne.

Gdzie tedy szukać głównych źródeł niepowodzeń w toku realizacji planu przez załogę? Na to pytanie KSR dała jednoznacznie i trafną odpowiedź. Kierownicy Zakładów, jak i poszczególnych działów muszą stać się rzeczywistymi gospodarzami i należące do ich kompetencji zadania i obowiązki winny być realizowane z żelazną konsekwencją.

Na odcinku dyscypliny pracy ilość tzw. dni chorobowych stanowiła w minionym okresie pełne 33 proc. w stosunku do wszystkich dni nieobecności załogi. Na sprawę tą zwróciła uwagę KSR, podejmując uchwałę zobowiązującą kierownictwo Zakładów do przeprowadzania raz w tygodniu kontroli chorych w domu, a w stosunku do przebywających na zwolnieniu lekarskim, ale nie zobowiązanych do przebywania w łóżku wykorzystywania ich przy szeregu lekkich prac porządkowych w Zakładach. Nawiasem mówiąc trzeba podkreślić fakt zwolnienia w końcu trzeciego kwartału 46 bumelantów przez Zakłady, jak i dalsze kontynuowanie tej akcji.

Ponieważ w Zakładach aż rof się od wielu pracowników, którzy nie posiadają kwalifikacji zawodowych, co naraża Zakłady na liczne straty, KSR zobowiązała załogę do uzupełniania kwalifikacji zarówno drogą licznych kursów na terenie Zakładów, jak i drogą kształcenia wieczorowego, czy korespondencyjnego. W stosunku zaś do nowo przyjmowanych postanowiono przyjmować tylko tych, którzy posiadają pełne kwalifikacje.

Dla obniżenia i utrzymania kosztów na właściwym poziomie ustalono, że przeszeręgowania pracowników do wyższych grup uposażenia mogą mieć miejsce tylko na terenie tych wydziałów, gdzie średnia płaca nie przekracza planowanej.

Dla usprawnienia niezadawalającej sytuacji w zakresie gospodarki materiałowej, gdzie ilość ponadnormatywnych zapasów sięga 6,5 miliona zł postanowiono dokonywać zamówień materiałowych tylko niezbędnych i potrzebnych do produkcji. Podjęcie uchwały o wymianie personelu magazynu głównego przyniesie również poprawę na tym odcinku.

Bałagan organizacyjny, wynikający z nierównomiernego spływu produkcji dla montażu ulegnie zmianie przez ułożenie i uzgodnienie konkretnych miesięcznych zadań tak, by zapewnić pełne ich wykonanie, oraz umożliwić terminową wysyłkę i fakturowanie wyrobów gotowych.

Jak wynika z powyższego Konferencja Samorządu Robotniczego podjęła szereg ważnych dla Zakładów uchwał, których realizacja nie tylko wpłynie na polepszenie pracy, ale dokona zasadniczego przełomu w stylu pracy Zakładów i umożliwi pozytywny start do wykonywania zadań gospodarczych i produkcyjnych w roku 1960. Tak pojęta realizacja uchwał III Plenum KC umożliwi ambitnej załodze „Strzybnicy” spełnienie swolcn zadań z honorem. (LP—SK)

1000 szkół
na
1000- lecie

